

Prenumerata

do Radomiu	
Rocznie	rs. 4
Półrocznie	„ 2
Kwartalnie	„ 1
Miesięcznie z odnośnieniem do domu	kop. 40
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50
Kwartalnie	„ 1 „ 25

Dnia 1	Stycznia s. Telefora P. i Emilianny.
„ 2	„ Trzech Króli.
„ 3	„ s. Lucyana M. i Teodora W.
„ 4	„ s. Seweryna Opat.

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja „Gazety Radomskiej“ — sklepy pp. Dubelta, Rakowskiego, Winklera i księgarnie pp. Grohmana i Zuckera.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Za 1 wiersz druku lub je-
go miejsce na pierwszej
stronie po . . . kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz „ 6.
Dalsze . . . „ 3.
Nekrolog i reklamy podwójnie.

Ogłoszenia prócz Redakcyi
przyjmuje Warszawska Ajen-
tura Ogłoszeń: Rajchman i Fren-
dler, Senatorska 18.

Redakcja i Administracja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

przyjmuje interesantów od g. 10 do 1 i od g. 4 do 7.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 8 minut 12	
Zachód „ 3 „ 54	
Długość dnia godzin 7 „ 94	
Przybyło „ — „ 6	

Kierunek literacki „Gazety Radomskiej“ w dniu 1-go Stycznia 1888 roku objął p. Henryk Hugo Wróblewski, literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego“ i „Więku“.

Zarząd Drogi Żelaznej

Iwangrodko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż na mocy § 90 Najwyższej zatwierdzonej Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych, w dniu 4 (16) kwietnia 1888 r. i dni następnych o godzinie 10 rano na st. Radom odbywać się będzie publiczna licytacja pozostawionych przez pasażerów w wagonach i na stacjach przedmiotów i nieodebranych w terminie przez interesantów towarów. Wykaz szczegółowy takowych jest do przejrzania na wszystkich stacjach tutejszej drogi żelaznej.

D^r EDMUND DREWNOWSKI

ZAMIESZKAŁ

W RADOMIU,

rog. ulicy Zgodnej i Lubelskie-Górki.
Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece. 1—8

Jubileusz Leona XIII.

W ubiegłą niedzielę, w dzień rozpoczęcia Rok Nowy, cały świat katolicki obchodził jubileusz pięćdziesięcioletniego kapłaństwa ojca św. Leona XIII, przedstawiciela wielkiej idei pokojowej w duchu chrześcijańskiej miłości i zgody.
Z najdalszych krańców świata — w imieniu wszystkich ludów i plemion składano w mieście świętem hold wierności Namie-

stnikowi Chrystusa, aby wzmożnić się Jego błogosławieństwem, i zaczerpnąć dla ducha nadziei — w czasach groźnych i zwiastujących burzę.

W ubiegłą niedzielę i w mieście naszym, tak jak w całym kraju i na całym świecie, wszystkie serca wiernych gorąco modły się do niebios za zdrowie i pomyślność Tego, który jest postannikiem najwznioślejszych i najszczytniejszych zasad Wiary naszej i tarczą Jej i obroną.

Uroczystość ta ku czci Papieża Leona XIII przybrała niezapomnianie olbrzymie rozmiary: monarchowie bowiem, bogacze i ubodzy wszelkich krajów spieszyli tam, do Stolicy Piotrowej złożyć najgłębszą część pomazańcowi bożemu — głowie kościoła katolickiego.

Według aktu chrztu dziecięcia, którego powołaniem było spełnić tak wielkie posłannictwo na ziemi „dnia 2 marca 1810 r. około godz. wpół do piątej przyszło na świat dziecie rodzaju męskiego, któremu nadano imię: Wincenty, Joachim, Rafael, Ludwik.

Ojcem Leona XIII był Dominik Ludwik Pecci, głowa tej słynnej rodziny, b. pułkownik w armii Napoleona I, matka Anna Franciszka Prosperi de Cori. Imię Wincenty nadano dzieciemu na specjalne żądanie matki, która żywiła szczególną cześć dla św. Wincentego Ferreri, dominikanina i misjonarza, bisk. Valenzii, imię to przyszył papież po śmierci matki zamiast imię Joachim i przy nim na zawsze pozostał.

Matka Leona XIII, kobieta wielkiej urody, niepospolitych zalet serca, umysłu i charakteru, cieszyła się ogólną czcią, a dla ubogich była prawdziwą opatrnością i ich obrońcą.

Nauki Leona XIII rozpoczął bardzo wczesnie, bo w ósmym już roku życia oddano go do kolegium jezuickiego w Viterbo,

gdzie pozostawał do śmierci swej matki do roku 1824, poczem czując powołanie do stanu duchownego, dalsze wyształcenie pobierał w Collegio romano, poświęcając się studium teologicznym.

Po otrzymaniu wieńca doktorskiego, Joachim Pecci wstąpił do akademii *ecclesiastica*, zwanej którą ukończył ze stopniem doktora prawa kanonicznego i cywilnego.

Dnia 23 grudnia 1837 roku w kaplicy, w której skończył św. Stanisław Kostka, dzisiejszy Papież otrzymał święcenia kapłańskie z rąk kardynała Karola Odescałchi.

Papież ówczesny, Grzegorz XVI, mianował ks. Pecci protonotaryuszem, prelatem domowym, a następnie delegatem Benewentu. Niepospolite i wybitne zdolności i wszechstronna wiedza zwracały uwagę władzy duchownej na młodego kapłana tak, że w r. 1813, mając zaledwie lat 33, mianowany został arcybiskupem Damietty *in partibus infidelium*, oraz nuncyuszem w Brukseli, a następnie kardynałem *in petto*, i w roku 1846 pasterzem dycezyi w Umbrzy.

Pius IX po wstąpieniu na stolicę św. arcybiskupa Pecci preconizował na kardynała z tytułem kościoła św. Chryzologa.

W r. 1876 kardynał Pecci powołano do Rzymu a dnia 22 września 1877 Pius IX mianował go kamerlengem papieskim. Kardynał, noszący ten tytuł, zarządza finansami Stolicy Apostolskiej, ma pod swoją władzą odpowiednie trybunały i biura w państwie kościelnym a w razie śmierci Papieża kieruje sprawami kurji i podczas bezkrólestwa jest najważniejszą osobą w św. kolegium.

Dnia 28 lutego *conclave* po zgonie Piusa IX obrało go Papieżem i Joachim Pecci zasiadł na Stolicy Apostolskiej pod imieniem Leona XIII.

Program uroczystości jubileuszowych w Rzymie jest następujący:

Dnia 1 stycznia o godz. 9 rano w bazylice św. Piotra przy drzwiach zamkniętych Ojciec św. Leon XIII odprawił mszę św. jubileuszową wobec św. kolegium, dyplomacji, nadzwyczajnych ambasadorów wysłanych przez monarchów, niemniej osób zaproszonych. Po mszy Ojciec św. udzielił w kościele św. Piotra błogosławieństwa apostolskiego *Urbi et orbi*, tak jak je za dobrzych czasów Papież z łoża wielkiej dawał.

Dnia 3-go stycznia Ojciec św. przyjmował pielgrzymów włoskich w kościele św. Piotra; było ich do 20.000 albo więcej, gdyż pragnęli oni pokazać światu katolickiemu, że przywiązanie do Kościoła Stolicy św. w nich nie zamarło, pomimo wszelkich usiłowań rządu i sekt masońskich. Pielgrzymka ta była najliczniejszą; pielgrzymi ci też najwięcej przedmiotów na wystawę przysłali; jedną część gmachu wystawy im odstąpił musiano.

Dnia 6-go stycznia nastąpił ma uroczyste otwarcie wystawy przez Ojca św. wobec św. kolegium i wysłanników monarchów.

W następnych dniach w kościołach św. Ignacego i Al. Gesu zapowiedziane są rozmaite akademie i rozmaite nabożeństwa na cześć Ojca św.

Dnia 15-go stycznia odbędzie się kanonizacja trzech Ojców T. Jezusowego i innych błogosławionych w tak zwanej dziś auli kanonizacyjnej to jest nad krużgankiem św. Piotra.

Żeby tak zawsze!

Kiermasz urządzony przed świętami Bożego Narodzenia nie tylko że przyniósł świetne rezultaty materialne naszemu Towarzystwu dobroczynności, nie tylko że zadowolili nawet przeciwników tej filantropijnej zabawy, ale zrobił bardzo dodatnie

PO BURZY.

OBRAZEK

przez

Klemensa Junoszę.

Cicho, spokojnie toczy swoje fale Wisła szeroka, nad jej brzegiem wierzby szmerzą smutnie... Coraz to wiatr chłodny dmuchnie silniej i wtedy z głąbi gałęzi pożyłki, wyschłe listki spadają. I jedne kładą się u stóp macierzystej drzewiny, niby w grobie ogólnym, inne zaś, porwane tchnieniem wiatru, unoszą się przez chwilę w powietrzu i padają na toczące się fale.

Dokądże was los zaniesie biedne listki? Czy woda wyrzuci was przy pierwszym zakręcie na brzeg piaszczysty, czy też poniesie na falach daleko, het, aż na morza bezbrzeżne.

Na polach smutno, w lasach smutno. Przyszła jesień szara, posępna i ze strachu przed nią pomarły różno, barwne motyle, poczerńniały kwiaty, pociekły w dalekie kraje ptaszki śpiewające. Nad polami nie dzwonią już skowronki, nie uwijają się jaskółki — po łąkach nie kroczy bocian poważny.

Jesień!

Polą poczerńniały, łąki poczerńniały, lasy jakby upsione. Nie rozbrzmiewają piosenki ptaszek, nie słychać ludzkich pieśni — tylko na drzewach przydrożnych wrony krączą żałośnie.

Szare i ciężkie chmury zastąpiły jasną twarz słoneczną, deszczyk mży drobniutki jak mgła. Niby to deszcz i niby nie deszcz, bo, kropelki jego tak małe, że okiem ich dojrzeć trudno, niby mgła a nie mgła, ba drogi już dobrze rozmoczyła... ot zwyczajny kapuśniaczek jesienny. Trzy dni pada a jeszcze ze sześć pewnie padać będzie, to już natura jego taka, że jak się zaważmie, to będzie przez dziewięć dni i dziewięć nocy całemu światu psotę czynił, a już najbardziej tym, którym droga daleka w taki czas utracony wypadnie.

I na człowieka wtedy bieda i na bydłatko bieda, bo kapuśniaczek do kości przejmie, a droga ciężka, uszłizga, że i pośpieszyć nie sposób.

Jednak kto musi, to musi... Na drodze, jak okiem dojrzeć, pusto — tylko chłop jeden na piechotę wędruje. Zawinął poły od sukmany, za pas je zatknął i telepie się po gliniastej ścieżce po nad rowem, podpierając się grubym kijem sekątem.

Pod sukmaną ma koczuch a i sukmaną tęga, z samodziółki grubego, co mcony, jak rzemień — ale co to znaczy? Taki deszczyk to i przez samodziółki przeniknie, a w oczy kole niby tysiącami igieł... Do domu jeszcze kawał drogi okrutny, mało nie trzy mile drogi, wedle chłopskiego rachunku wiadomo zaś jaki to rachunek chłopski — zawsze z dokładkiem.

I ciężko chłopu iść i przyszy mu się i zagadnąć do kogo nie ma — jeszcze, jak na biedę, worka ze sobą nie wziął, żeby głowę przykryć i wiatr go szczypie po uszach kaducznie...

Idzie, to pacierze odmawia, to po polach patrzy. Pszenica, żyto zielenieje trochę i nawet pokazuje na niegorszy urodzaj, po łąkach stoją wielkie, czarne, chłop je liczy dla zabicia czasu, ale oto już polczył stogi, już je minal, nie ma co rachować — więc дума sobie idąc.

Dziwno mu że dużo p-l-a odłogiem leży — ale pomyślałszy trochę, powiada do siebie półgłosem.

— Juści niby to dziw, a poprawdnie, nie dziw, kto ma orać kiedy i ludzi trochę przybrakło i pieniądze jeszcze bardziej. Gdzie gospodarstwo duże, gdzie fortuny przody były, takos pusta i zniszczenie. Dopust Boga miłosiernego! i tyła.

Wzdrygnął może od zimna, a może od przypomnienia smutnego, przystanął na ścieżce i z całej siły rękę zabijać zaczął, żeby się rozgrzać cokolwiek. Potem obejrzał się po za siebie w nadziei że może furkę jaką dostreże na drodze.

Chłopskie jego ucho dosłyszało jakiś głos z oddalenia.

Wyraźnie jedzie ktoś, bo pokrzykuje na konie, i nie kto inny tylko chłop gospodarz, bo woła po gospodaku, nie jak pański stangret, ani nie jak żyd.

Staął zmoczony chłopsko i oczy wytrzeszczył — i po chwili dostrzegł zbliżający się wóz parę koni zaprzężony. Umyślił sobie czekać, jeżeli swojak to się z nim zabierze, jeżeli obcy, to choć pójdzie z nim razem koło fary, bo zawsze to w kompanii człowiekowi weselej.

Koniki szły powoli po rozmigłej glinie wóz się toczył z trudnością, bo się glina tłusta oblepiała na kołach — na wozie

ktos, wyraźnie także chłop skulony siedział, z głową workiem przykrytą, że go i poznać było trudno.

Gdy już blisko nadjechał, ozwał się ten z wozu.

— Niech będzie pochwalony! — a wy co tu robicie Michale?

— Na wieki wieków — a to wy Franciszku! Witajcie... a to dziw że ja odradu waszych koni nie poznałem!

— Ale dziw! na taką słońce to rodzona matka bydlęcia nie pozna.

— Juści prawda, poszerzeniało biedactwo całkiem.

— Siadajcie Michale, pojedziem, zawdy rażniej jakoś przy kupie — zład że wy tak oto na piechcie idziecie...

— Ot — odrzekł Michał, gramoląc się powoli na furę, chodząc do powiatu z podatkiem.

— A nie mogliście to jechać?

— Szkodowałem bydlęcia, mój Franciszku, ale widzę że wy z dużej drogi jedziecie, bo i szkapiny tego obchudzone i wóz jak pod ciężar.

— Ot jeździło się za Wisłę sześć mil.

— Patrzcie — a ja w drugiej wsi siedzący, nie wiedziałem nic.

— Ja to do drogi zwyczajny mój Michale, dość się nawluczylem po świecie. Byłem ci ja w Lublinie i w Radomiu i w Kielcach raz to nawet do samego Krakowa jeździłem.

— Wiadomo że drugiego takiego wędrownika szukać — ale kto was teraz na taki psi czas wypędził?

Franciszek westchnął ciężko

(D. c. n.)

wrażenie w stolicy, której dzienniki bardzo wyzerpująco pisały okiermaszu w Radomiu.

Ze zabawa ta zdaniem naszym najświetniejszą, jaką miasto nasze dotąd widziało, powiodła się tak dobrze, głównie to zasługą komitetu, który szlachetną inicjatywą, energią i szybkością działania umiał zainteresować szersze koła naszej inteligencji i wogóle ludzi dobrej woli i zespolić ich w imię miłosierdzia.

Żeby tak zawsze — żeby zawsze znalazło się naraz tulu chętnych dla każdej sprawy, mającej dobro i pożytek ogółu na celu!

Dla tego też należy się serdeczne podziękowanie przedewszystkiem pp. Konstantemu Lubońskiemu, Alfonsowi Paryczce, Maryanowi Próchnickiemu, Dr. Piętkowskiemu, Dr. Zerańskiemu, Edwardowi Masłowskiemu, Czesławowi Taraszkiewiczowi, Stanisławowi Przyłuskiemu, Józefowi Helbichowi i Ludwikowi Karschowi, jako członkom komitetu, którzy zabawę tak świetnie zorganizowali.

Serdeczne dzięki należą się również paniom: Lubienieckiej, Barcz, Taraszkiewicz, Zabiello, Puszczyńskiej, Cennere, Tarchow, Zdziechowskiej, Ettinger, Witkowskiej, Jasińskiej, Teodorowej, Wilchelmowej i Ludwikowej Karsch, Rykowskiej, Mech, Przyłuskiej, Sobieszczańskiej, Paryczko, Wickenhagen, Krassowskiej, Wacławowej Przychozkiej, Melcer, Stankowskiej, Fulde, Suzin, Korolec, Paszkowicz, doktorowej Przychozkiej, Eborowicz, Silnickiej, Kozłowskiej, Mierzanowskiej, Jarzyńskiej, Kulczyckiej, De Lazari, Piramowiczowej, Swiwińskiej, Lucyanowej Pohl, Płużańskiej, Potapow, Edwardowej Kowalskiej, Stańkowskiej, Edwardowej Kowalskiej, Próchnickiej, Łucyńskiej, Grodzkiej, pannom Wickenhagen, które raczyły zająć się sprzedażą towarów w sklepach kiermaszowych — oraz pp. Zdzitowieckiemu, Próchnickiemu, Trzebińskiemu Majewskiemu, Kamińskiemu, Kowalskiemu, Pawłowskiemu, Eborowicz, Piwkowskiemu, Gruszczyńskiemu, Szymanowskiemu, Fröhlichowi, Mierzejewskiemu, Makowskiemu, Lubienieckiemu, Puszczyńskiemu, Dr. Zerańskiemu, Żaluskim Augustowi, jako delegatom w tychże sklepach.

Szczere i serdeczne uznanie w imieniu komitetu i publiczności składamy paniom: Horodyskiej, Chroмеckiej, Sztek, Szenk, Stobylskiej, Kowalskiej, Gronowskiej, oraz panom Ropelowskiemu, Żaluskim, Bremerowi, Dygalskiemu, jako amatorom artystom za piękne wykonanie utworów muzycznych i deklamacyjnych — za gorący i szlachetny współudział w zabawie, urządzonej na cel dobroczynny.

Podnieść należy jeszcze chóry amatorów, które pod dzielną batutą p. Rybackiego, wykonały wybornie „Pieśń Żeglarzy“. Panu Rybackiemu zaś za umiejętne kierownictwo — za stworzenie chórów w naszym mieście, składamy serdeczną podziękę. Nakoniec kupcom naszym, a mianowicie paniom: Herdin, Chodnickiewicz i panom: Michalskiemu, Woźnickiemu, Bratowski, Grohmanowi, Łabędziowi, Zychowi, Cybulskiemu, Arneckerowi, Rakowskiemu i Haertlowi należą się słowa podziękę, za urządzenie sklepów na kiermaszu i za sporą odsetkę od sprzedanych towarów.

W ogóle — słowa uznania należą się wszystkim bez wyjątku, którzy czynem i poparciem przyczynili się do uświetnienia zabawy kiermaszowej.

Żeby tak zawsze — bo „viribus unitis“ wiele zdziałać można.

Idą: Mazur z Kujawiakiem,
Z sąsiadem swoim, Prusakiem,
Co na nich z podobną zerką...
„Ej, zatańczmy oberka
Na odsiebkę z tym krzyżakiem!..
Mówią chłopcy — toż różnica
Nie odmawia — więc, do tańca!..
Niech spróbuję znów z polakiem“..
A za naszą bracią, w parę
Różne lawry i maskary.
Sunie dumna postać pana,
Z części wielu poziepiana.
Niby magnat niby dzian,
I w ubraniu dziwny ład.
Na strój jego, ludów szaty
Złożyły się, niby laty.
Tuż za nim, włoski „bajazzo“..
Niewiedzieć po co i na co
Chciałby się z nim bliżej zbierać!
Chyba aby flegi spłatać
I tak dalej, i tak dalej.
Różni się tam pręszali;
W sali pełno, gwarno było.
Cóż, gdy mi się to tylko śniło!
Gdy zmęczonej mar natłokiem,
Drugim się obracam bokiem,
Ocknę się z krogutów piania.
Wtem zegar północ wydzwaniał.
O! masz drzemkę! — po niewczasie
Myślę sobie — na cóż zda się,
Że niby na balu byłem?
Ni tańczyłem, ani piliem.
Radom — rok kielichem wita;
Jam brednie marzył — i kwita!

JASTRZĄBEK.

Wiadomości bieżące.

Nominacya. „Praw. Wiest.“ (Nr. 276) donosi że naczelnik kancelaryi gubernatora radomskiego, kandydat cesarskiego uniwersytetu w Warszawie p. Jezierski mianowany został komisarzem włościańskim dla powiatu wieluńskiego w gub. kaliskiej.

Zmiany służbowe w radomskiej Dyrekcji naukowej. Zatwierdzeni: Nauczyciel sandomierskiego meżkiego i żeńskiego progimnazjum Jan Kaun — sekretarzem Rady Pedagogicznej sandomierskiego żeńskiego progimnazjum na następne dwulecie.

Zamianowani: Starszy psalterzysta radomskiej prawosławnej katedry Teodor Wojtowicki — wykładowcem nauk religijnych w radomskiej jednoklasowej II ogólnej elementarnej szkole.

Translokowani: Nauczyciel szkoły wiejskiej w Skurkowicach Ignacy Turga — na nauczyciela takiej że szkoły w Libiszewicach, powiatu opoczyńskiego; nauczyciel osady Białobrzegi Jan Nowak — nauczycielem szkoły w Skurkowicach, powiatu Opoczyńskiego.

Uwolnieni: Nauczyciel religii wyznania prawosławnego meżkiej i żeńskiej szkoły elementarnej w Kozienicach, kapelan 25 piechotnego smoleńskiego pułku, *Sokołow* z powodu translokacyi do Moskwy; nauczyciel religii wyznania rzymsko-katolickiego szkoły elementarnej w Wysockiej Górze, powiatu sandomierskiego, ks. Teofil *Banaszkiewicz* — przez władzę duchow. dyec. san. przeniesiony do drugiej parafii. Nauczyciel szkoły elementarnej osady Skaryszew, powiatu Radomskiego, Piotr *Chojnacki* uwolniony na własną prośbę.

„**Warsz. dzienn.**“ donoszą z Petersburga: „W tych dniach senat rządzący wyraził swoją opinię w sprawie dość ważnej, a mianowicie, kiedy należy usuwać ławników sądów gminnych. Oczeczenie to nastąpiło z powodu skargi włościan gminy Końskie w gub. radomskiej, co do zatwierdzenia na urządzie ławnika, Franciszka Zyczkowskiego, który, zamiast wymaganych przez prawo 6 ciu, posiadał tylko 3 morgi gruntu. JW. Gubernator radomski, do którego skarga była wystosowana, ławnika od obowiązków uwolnił, lecz odniósł się z powodu wynikłej wątpliwości do p. ministra sprawiedliwości z zapytaniem, o ile mu przysługuje prawo w tym względzie usuwania ławników. Kwestyę tę zdecydował senat rządzący, orzekając, że według § 497 ust. sąd., uwalnianie ławników podlega władzy p. ministra sprawiedliwości“.

Ulgi w opłacie podatków. Pismom donoszą: że gubernatorowie, oraz izby skarbowe mają w krótkim czasie dostarczyć szczegółowych wykazów zalegających po dniu 13 stycznia r. p. podatków, przypadających skarbowi od posiadaczy ziemskich tak wiekzej, jak mniejszej własno-

ści. Następnie projektowane jest rozłożenie tych zaległości na raty, według uznania miejscowych władz administracyjnych i bez doliczania kar za opóźnienie oznaczonych. Według wiadomości otrzymanych ze sfer kompetentnych, projekt ten w przyszłym miesiącu będzie złożony do wydania stosownej rezolucji radzie państwa i komite- towi ministrów. Tymczasowo ma być wy- jednane Najwyższe zezwolenie celem po- wstrzymania egzekucyj za zaległe podatki.

W sprawie wywozu okowity za granicę donosi „Aj. Pół.“, że ogłoszonym zostało postanowienie komitetu ministrów o zmianie niektórych przepisów, dotyczących wywozu spirytusu zagranicę.

Postanowiono mianowicie na próbę na lat dwa upoważnić ministra skarbu do udzielania pozwoleń właścicielom gorzelni i zakładów rektyfikacyjnych na wywóz spirytusu zagranicę bez oddzielných kaucyj zabezpieczających akcyzową opłatę, odpowiedziałność za nią wkładając na wysła- jących; — oraz upoważnić do prowadze- nia rachunku, strącania procentów spiry- tusu na ubytek w przewozie na zasadach ustanowionych przez ministrem skarbu, zgodnie z Najwyższemu zatwierdzeniem w d. 27 grudnia 1883 r. zdaniem rady państwa o środkach dla poparcia wywozu ruskiego spirytusu zagranicę.

Stemplowanie wyrobów krajowych. Dzienniki petersburskie podają, iż na za- pytanie departamentu celnego w kwestyi stemplowania wyrobów przemysłowych krajowych i zagranicznych, komitety han- dlowe Odessy i Warszawy uznały to za po- żyteczne i mogące przynieść istotną korzyść w walce z kontrabandą.

Naczelnik okręgu lubelskiego pocztite- legrafów podaje do wiadomości ogólnej iż dla uniknięcia niedogodności przy doręcze- niu korespondencji pocztowej z powodu znacznej ilości upoważnień, przedstawia- nych przez jedną i tę samą osobę winsty- tucyj departamentu poczt i telegrafów w celu odebrania takowej korespondencji postanowiono, że z dniem 1 (13) stycznia 1888 r. jedna osoba, będąc upoważnioną, nie może odebrać korespondencji więcej niż dla dziesięciu adresantów.

Urząd główny poczt i telegrafów donosi w „Praw. wiersniku“ (N 272), że wyspy Nowej-Gwinei (w Oceanii) wstąpiły do po- zwolonego związku pocztowego.

Oczekują już nie zadługo ukazu o roz- szerzeniu działalności Banku włościańskiego na gubernie Królestwa, oddział war- szawski tegoż Banku zacznie funkcyono- wać d. 13 lipca r. b.

P. ministrowi spraw wewnętrznych przedstawiono projekt normalnej ustawy dla towarzystw przeciw zebraniom publi- cznym.

Departament medyczny przy ministe- rjum spraw wewnętrznych, chcąc położyć tamę nadzwyczajnemu padaniu inwentarza podczas epizootii, wypracował projekt środ- ków zaradczych, który już został zakumu- nikowany do opinii innych ministerjów. Za najskuteczniejszy środek przeciw szerze- niu się chorób uznano wybijanie inwen- tarza w miejscu, gdzie się zaraza ukazuje.

Departament medyczny opracował projekt środków przeciw szerzeniu się zarazy u bydła.

Przy departamencie celnym utworzone ma być biuro statystyczne.

W sprawozdaniu z wykonania budżetu za rok 1886, długi państwa ruskiego w d. 1 stycznia r. b. obliczono na 1,394,866,769 rubli metalicznych i 3,171,563,876 rubli kredytowych. Po zredukowaniu rubli me- talicznych na kredytowe po kursie z 14 grudnia r. b. (182 kop. za 1 rubla metali- cznego) ogólna suma długów wynosiła 5,710,309,575 rubli kredytowych. Jak- kolwiek ta suma obejmuje wszystkie długi skarbu z tytułu pożyczek zagranicznych i wewnętrznych, biletów skarbu państwa, indeminacyi włościańskiej, oraz części biletów kredytowych nie pokrytych fundu- szem wymiany, to jednak winna być po- większona jeszcze o 230,000,000 rubli, które nazywane są długiem banku państwa, właścicieli zaś stanowią dług skarbu, z ty- tułu biletów kredytowych wypuszczonych czasowo na potrzeby wojny. Tym sposobem cała suma długów państwa z końcem roku ubiegłego wynosiła 5,940,309,575 rubli.

Departament celny przed niedawnym czasem wyjaśnił w rozestaniu do wszyst- kich zarządów lokalnych okólniku, że cło

od sprzętów domowych, rzewozonych z za- granicy przez osoby powracające ztamtąd, lub przespazające się na mieszkanię do Ro- syi, może być umarzane w rozmiarze rs. 500 na osobę pojedynczą, a rs. 900 na całą rodzinę.

„**Praw. Wiest.**“ donosi: w przedstawio- nem z Najwyższego zezwolenia komitetowi ministrów najpoddańszemu sprawozdaniu o stanie gub. Siedleckiej w r. 1886 według objaśnienia gubernatora, nauka i wycho- wanie dzieci w szkołach elementarnych ludowych prowadzi się w kierunku ściśle moralno-religijnym i w duchu ruskiej na- rodowości oraz wierności dla Tronu i Oj- czyzny, przyczem język ruski, jako język państwowy, zajął już we wszystkich szko- łach właściwe mu miejsce. Wskutek tego sprawozdania, nastąpiła Najwyższa Jego Cesarskiej Mości adnotacya: „pocieszają- ce“. Komitet na posiedzeniu z dnia 20-go października, wysłuchawszy pomienione sprawozdanie, postawił wniosek: Najmilo- ściwszą Jego Cesarskiej Mości rozucyć zakomunikować ministrowi oświaty, dając mu możność rozpowszechnić ją przez miej- scową władzę gubernialną wśród osób, które współdziałały w sprawie prawidłowego nauczania w szkołach ludowych gubernii i ogłosić o tem w „Praw. wiest.“ Najja- śniejszy Pan 3-go listopada 1887 go roku wniosek komitetu ministrów Najwyższemu zatwierdzić raczył.

„**Birz. wiedz.**“ donoszą, iż p. mini- ster finansów nie tylko zamknął budżet r. 1888-go bez deficytu, lecz jeszcze zdołał zaoszczędzić 4 miliony z wydatków róż- nych departamentów. Budżet obliczony był według najniższego kursu 1 rs. 80 kop. kredytowy za rubel metaliczny.

Szkoty rzemieślnicze. Niebawem, jak donoszą dzienniki petersburskie, ministery- um oświaty przystąpi do otwierania szkół rzemieślniczych i reformy szkół realnych. Co się tyczy praw pod względem pełni na obowiązku służby wojskowej, zreforma- wane szkoły realne nadawać będą prawa 2-jej kategorii.

Zapowiadają nowe przepisy o urzędzie jarmarków po miasteczkach i wsiach.

„**Piet. Wied.**“ i inne dzienniki peters- burskie donoszą, że na mocy decyzji rady uniwersytetu noworosyjskiego wydano za udział w zaburzeniach 5 studentów, bez prawa wejścia do innych zakładów nauko- wych, 5 zaś z prawem wstąpienia do in- nych uniwersytetów.

Z miasta i okolicy.

Wiadomości kościelne. Nabożeństwa w kościele parafialnym odbywać się będą w następującym porządku. W dniu 6 sty- cznia, jako w uroczystość Trzech Króli, o godz. 7 rano prymaria z wystawieniem N. Sakr., o godz. 9 msa święta i o godz. 11 suma z nauką, zastosowaną do uroczy- stości. Po sumie według starożytnego zwy- czaju odbędzie się ceremonia poświęcenia kredy, kadzidła i złota. Dnia 8 stycznia w niedzielę o godz. 9 msa śpiewana, o g. 11 suma z kazaniem. W kościele po-ber- nardynskim nabożeństwa odbywać się będą jak następuje: Dziś o godz. 4 niezpory. Jutro, jako w uroczystość Trzech Króli, o godz. 9 wotywe odpawi ks. rektor Kraw- czyński, o godz. 11 sumę celebrować bę- dzie ks. Tiakor, w czasie której słowo boże wygłosi ks. rektor Krawczyński, o godz. 4 popołudniu niezpory. W niedzielę d. 8 stycznia, o godz. 9 wotywe odpawi ks. Tiakor, o godz. 11 sumę celebrować bę- dzie ks. rektor Krawczyński, podczas której słowo boże wygłosi ks. Tiakor; o godz. 4 po południu niezpory.

Wobec zimna. Silne mrozy, trwające już dni kilka, zaskoczyły niespodzianie biedną ludność naszego miasta, pozbawio- ną nie tylko opału, ale często i ciepłego po- żywienia.

Pomoc szybka stała się konieczną, to też J. W. wicegubernator radomski, baron Bux- hoewden, łącznie z municypalnością i kil- koma obywatelami postanowił wydać od- powiednią ilość drzewa biednym mieszkań- com, jak również palić ogniska na placach miejskich, przy których warstwy roboche mogłyby ogrzewać się chociaż chwilowo.

Koszta zaopatrzenia w drzewo ludność ubogą poniosła tymczasowo kasa miejska. Jest to pomoc godna uznania, ale chwiło- wa i niewystarczająca, wobec czego mamy nadzieję, że oharność ogółu poprzez cel

- Chciej, szanowny Redaktorze,
- Jestlić się to przydać może,
- Wnioś w gazety moje rejestra
- Sen moj. W nocy na Sylwestra
- Miałem szczerą chętkę pono,
- Lecz nie było mi sądzono
- Być w resursie. Czekła przecie
- Kilka już krzykóży gniecie...
- Więc nim przyszła balu pora,
- Uciąłem drzemkę z wieczora.
- Nie myślałem, chrapając śmiesznie,
- Że bezemnie rok się zacznie;
- A natomist, o północy,
- Uległem przywieszid mocy.
- Śni mi się, że jestem w sali,
- Gdzie już wszyscy się zebrali;
- Idą dzienne korowody,
- Różne ludy i narody.
- A na czele: Nędza z Biedą
- W najgłodniejszej parze idą...
- My za nimi coraz chężej
- Mknijemy szybko, coraz bliżej...

szlachetny i złoży swój grosz wdowi na ołtarzu miłosierdzia.

Ze wiele rodzin potrzebuje śpiesznego dostarczenia im opału dość wspomnieć, iż jedna z nich, obarczona kilkorgiem drobnych dzieci, podczas najświeższych mrozów nie miała przez dni parę ani kawałka drzewa.

Fakt ten nie potrzebuje bliższych omówień i dla tego też wierzymy gorąco, że znana ofiarość radomian zaopatrzy biednych w niezbędny dla nich opał.

Redakcja „Gazety Radomskiej“ składa na cel ten rs. 3.

Zabawy. Komitet reursy radomskiej zawiadamia, że oprócz danego w d. 31 grudnia r. z. wieczoru tańczącego urządzono będą w reursie: 12 stycznia wieczór tańczący, na który członkowie reursy z rodzinami lub bez nich placą przy wejściu kop. 50, goście zaś rekomendowani placą za bilety tak na salę jak i na galeryę: familijne po rs. 2 kop. 50, pojedyncze po rs. 1 kop. 50. Następnie w dniu 7 i 21 stycznia, 4 i 11 lutego 1888 r. odbędą się zabawy familijne wyłącznie dla członków reursy i ich familij, z bezpłatnym wejściem. Na zasadzie ustawy reursowej, wejście, na prawach gości, na zabawy familijne dozwolone jest tylko osobom w m. Radomiu stale nie zamieszkałym, za opłatą rs. 1. Przez członków reursy mogą być wprowadzane bez opłaty damy nienależące do ich familij, tylko te, które nie mają ojca, męża lub brata stale w Radomiu zamieszkałych.

Oprócz powyższych w d. 1 lutego 1888 r. odbędzie się wieczór tańczący rzemieślnicy na rzecz Tow. dobroczynności, za opłatą za wejście kop. 50 od osoby!

Początek wszystkich wieczorów i zabaw o godzinie 8 wieczorem.

Wieczór tańczący. W nadchodzącą sobotę w sali reursy miejscowej odbędą się wieczór tańczący dla członków instytucji i ich rodzin. O ile wiemy na wieczorek ten wybiera się bardzo wiele osób, ażeby w kółku znajomych i przyjaciół spędzić przyjemnie kilka godzin czasu.

Na zakończenie starego roku. Tradycyjna w mieście naszym zabawa, urządzana corocznie przez komitet reursy, udała się nadspodziewanie świetnie.

Bawiono się z życiem i ochotą, tak ochotą nawet, że dźwięki orkiestry i odgłosy hołupów umilkły dopiero z braskiem dnia prawie — ku wielkiemu smutkowi roztaczających.

O godz. 10 niesmiertelny polonez Kurpińskiego „Witaj królu“ rozpoczął zabawę — a mazur zakończył ją o godz. wpół do 7-ej rano.

Toalety dam skromne, lecz gustowne i piękne. Kolor różowy... a więc kolor, będący symbolem miłości... dominował!

Dobry to znak i zapowiedź może licznych godów. Szczęść Boże!

Po kadrylu, do którego stanęło do 50 par, zegar wybił dwunastą... rozległ się strzał... i rok 1887 na transparentie spłynął szybko i znikł w otchłani wieków a oczom obecnych odchylił się Rok Nowy 1888 — jako Słnks., niezbadany i tajemniczy.

Pomysł przedstawienia nowonarodzonego dziecięcia w postaci Słnksa, jest istotnie bardzo trafny, a jest to pomysł budowniczego, p. Rudolfa Meyera, któremu za tę niewiadomą, pod którą wstawić możemy wszelką daną, należy się szczere uznanie.

Gdy orkiestra fanfary powitała Rok Nowy, dzień wszystkie spłotyły się szczerym uściskiem, życzone sobie lepszych czasów i za wspólną pomysłowość wychylności kielich szumiącego nektaru.

A potem... potem znów tańczono i bawiono się świetnie, świetniej niż lat poprzednich.

Pp. Trockiemu, Lubońskiemu, Pięcińskiemu i Paklarskiemu, jako gospodarzom zabawy, składano serdeczne podziękowania nie tylko za jej urządzenie, ale za znaną ich powszechnie uprzejmość i gościnność, z jaką podejmowali wogóle wszystkich.

Dochód ze sprzedaży biletów wejścia dosięgnął do rs. 162, t. j. prawie tyle, ile było potrzeba na pokrycie kosztów urządzenia zabawy.

Ze ślizgawek. W niedzielę miało nastąpić otwarcie ślizgawki w ogrodzie starym. Tymczasem mróz 22 stopniowy wpłynął na odroczenie zabawy na lodzie, sku-

tkiem czego prawie wszystkie sadzawki i stawy zamiejskie przepelnione były uprawiającymi sport łyżwowym. Najwięcej amatorów łyżwowego sportu widzieliśmy na Maryackim, pomiędzy któremi było i pań kilkanaście, używających jazdy na łyżwach do godz. 7 wieczorem. Sadzawki przy rogatkach kozienskiej i lubelskiej, jak nie mniej i na Młodziej, zgromadziły mnóstwo łyżwiarzy.

Szlichtada. Doróżkarze nasi nie próżnowali w dzień noworoczny, przeszło 50 sanek kursowało po mieście. Nie obeszło się jednak bez kilku zatargów z ryerczami bicia, którzy zaraz podnieśli cenę za kurs jazdy.

Zaspy śnieżne i mrozy. W całym kraju spadły w ostatnich dniach bardzo duże śniegi i spowodowały chwilową przerwę komunikacji tak kołowej, jak i na drogach żelaznych.

Zimno na seryo poczyna się szroć, mróz bowiem dochodzi już do dwudziestu kilku stopni i nie ma nadziei, ażeby zelżał.

W obronie kuropatw. P. S., stały prenumeratorem „Gazety Radomskiej“, zwraca uwagę właścicieli ziemskich i nemrodów na ulubione nasze kuropatwy i zabezpieczenie od zagłady tej reszty chociaż, jaka pozostała. Wskutek wielkich śniegów — pisze p. S. — tpiciele tych ptasząt mają doskonałą sposobność łapania ich w siła a dla utajenia, czy takowe łapanie są lub strzelane, kują je żywcem i tym sposobem uchodzi im bezkarnie. Dla zapobieżenia więc temu nadużyciu i celem ochrony pocziwych ptasząt od zagłady, p. S. domaga się rozporządzenia władzy, mocą którego należałoby już wzbronić polowania na kuropatwy.

Zarząd przytułku m. Radomia za pośrednictwem naszego pisma składa podziękowanie pp. Zabelle i Michalskiemu, obywatelom miejscowym, za łaskawe ofiarowanie na święta Bożego Narodzenia dla biednych: antalka piwa i kilkanastu funtów makaronu.

Dyrekcja główna Tow. Kredytowego Ziemięckiego uprzedza posiadaczy kuponów z półrocza 1 go 1878 r. od listów zastawnych 5% i 4%, procentowych seryi 1-ej z r. 1869-go, platnych od dnia 10/12 czerwca 1888 r., że kupony te wymieniane będą na gotowiznę w kasach Towarzystwa tylko do dnia 10/12 czerwca 1888 roku.

Po upływie zaś tego terminu, stosownie do art. 31-go przepisów o Towarzystwie Kredytowym Ziemięckim z roku 1869-go, kupony rzezcone utracą swoją wartość i nie będą przyjmowane do wypłaty.

Z Wąchocka korespondent nasz pisze: Nareszcie zabudowania poklasztorne, święta niegdyś tutaj siedziba Cystersów, możnego i użytecznego w początkach założenia zakonu, oddana została na własność parafii miejscowej. Z przyjemnością notuje fakt ten, gdyż świątynia, ciekawy i wspaniały zabytek budownictwa z epoki piastowskiej nie rozspie się już może do reszty w ruinę i same zabudowania ocalone zostaną od zagłady, która im niechybnie groziła.

Nie przypominając na tem miejscu dziejów opactwa Cystersów w Wąchocku, znanego już czytelnikom dokładnie, wspomniemy tylko, że zabudowania po nich pozostałe przeszły na własność parafii za staraniem ks. Brażewicza proboszcza wąchockiego i za staraniem naczelnika górnictwa w Suchedniowie p. Choroszewskiego.

Fakt powyższy podkreślamy jeszcze raz, gdyż zarząd parafii ma zamiar, jeśli tylko okoliczności pozwolą, doprowadzić w krótkim czasie zabudowania do porządku i pomysł o restauracji samej świątyni.

W zabudowaniach poklasztornych urządzone będą mieszkania dla księży, służby kościelnej, kancelarya parafialna a może i coś dla miasteczka naszego bardzo pożytecznego — na czem mu zbywa, o czem w następnym liście doniosę.

Zacny nasz i szanowany powszechnie ks. Brażewicz gorąco pragnie ażeby zabudowania poklasztorne wraz ze świątynią starożytną nie tylko ochronić od zguby, ale o ile to będzie można, zabezpieczyć je na długo.

Jest nadzieja, że usiłowania te obywatelskie zacnego kapłana, z pomocą bożą i przy współudziale ludzi dobrej woli, pomysłnym uwieńczone zostaną rezultatem.

Z kraju.

Z Warszawy. Pożyczka kanalizacyjna na trzecią serję robót wypuszczoną będzie już niedługo. — Poruszone tu ponownie projekt utworzenia wzajemnego stowarzyszenia ubezpieczeń ogniowych wszystkich właścicieli aptek. Sprawa ta ma być przedstawioną na jednym z najbliższych zebrań Tow. farmaceutycznego, które najwłaściwiej i najskuteczniej projekt ten może przeprowadzić. — Projekt zdjęcia planu Warszawy został ostatecznie zatwierdzony przez ministerium spraw wewnętrznych. Koszt ma być pokryty z kredytu na roboty kanalizacyjne i nie powinien przenosić 290000 rubli.

W sprawie Tow. Hrubieszowskiego z fundacji Staszycza wyznaczona zostanie specjalna komisja, która zajmie się ostatecznie likwidacją i podziałem majątku fundacji. Tow. to zastąpieniem ma być przez ogólne urządzenie gminne na zasadzie tabel likwidacyjnych co właśnie będzie przedmiotem wspomnianej komisji.

We wsi Czarne pod Lipnem w pobliżu Włocławka p. Ignacy Płaskowski zakłada na wielką skalę plantacje i suszarnie cykoryi.

W Łodzi powstał zamiar założenia taniej kuchni dla robotników. W jednym z sadow pokoju w tych dniach widziano nader wzruszającą scenę. Siedemdziesięcioletnia kobieta wystąpiła ze skargą przeciwko własnemu synowi o obelgi czynne. Synalek nie tylko, że odmawiał matce swej najpięwszych potrzeb, ale nadto znęcał się nad nią i nieraz rodziciele swej dał uczuć siłę swych pięści. Staruszka znosiła długie tyranie syna; wreszcie przebrała się miarka jej cierpliwości i zaskarżyła go do sądu. Gdy atoli sprawa była już w toku i przyszło jej zeznawać przeciwko synowi, starowina rozplakała się, odwołała skargę i zaczęła prosić sędziego, aby mu przebaczył, bo on się przecież poprawi. Dzięki prośbom matki niegodziwy syn otrzymał tylko napomnienie, że na wypadek, gdyby się nie poprawił, czeka go surowa kara.

W powiecie częstochowskim, gminie Grabówka odkryto pokłady rudy żelaznej.

We wsi Dubas pod Łodzią widziano w zeszły czwartek dwa zjawiska atmosferyczne.

Tuż przed samym zachodem słońca po obu stronach tarczy słonecznej ukazały się dwa promienie tęczone w trzech kolorach: zielonym czerwonym i żółtym. Po nad tarczą słoneczną firmament był czysty, błękitny. Dwa owe promienie trójkolorowe zakreślały półkole i ginęły na widnokręgu. Drugie zjawisko ukazało się o g. wpół do szóstej wieczorem, po wejściu księżycy na firmament. Przez kilka minut tarczę księżycową stroił słup ognisty, w ten sposób, że tarcza pozostawała w środku, a łączył się z nią od góry i od spodu promień świetlany w kształcie piramid złączonych podstawami z tarczą księżycową. Zjawiskom tym przypatrywało się wiele ludzi.

Cmentarzysko pogańskie. We wsi Wołn pod Kaliszem, włościanin, zbierający kamienie w miejscowości, zwanej Borkiem, znalazł w tych dniach ślad cmentarzyska pogańskiego i wydobył jedną urnę i kilka przedmiotów z kamienia jak młotek, kulę i elipsę. Dalsze poszukiwania prowadzić mają archeologowie specjaliści.

Ze świata.

Z odległej przeszłości. Jeden z ostatnich numerów „Gazety Lwowskiej“ zamieszcza dwa obwieszczenia, sięgające odległej przeszłości. Sąd obwodowy w Rzeszowie

zapytuje za pośrednictwem tego dziennika o miejsce pobytu Barbary Dobrzańskiej, urodzonej w Kolbuszowie w r. 1754-ym. Drugie obwieszczenie odnosi się do cesy wystawionej w Warszawie w r. 1804-ym względem fundusów przypadających z masy Protą Potockiego, którego upadłość tak ciężko z końcem przeszłego wieku dotknęła nasze społeczeństwo.

Z nauki, literatury i sztuki.

„Prawda“ rozeseła prenumeratorom swoim początek znakomitego dzieła Karola Lewalda p. t. Historia Wieku XIX.

„Boska komedia“ Dantego przekład Stanisławskiego, opuściła w tych dniach prasę nakładem ruchliwej księgarni Żupańskiego i Heemana w Krakowie.

„Przegląd Tygodniowy“ rozpoczął druk dzieła p. t. „Zasady ogólne nauki o rozwoju (embriologia) przez J. Nussbauma.

„Gaz. rzem.“ zapowiada wydawnictwo następujących dzieł pożytecznych, a mianowicie „Album rzemieślnicze“ z objaśnieniami tablicami konstrukcyjnymi i artystycznymi „Przewodnik ornamentyki stylowej“, „Przewodnik malarski“ i „Geometrię doświadczalną“. Nowa więc redakcja tego pożytecznego piśmka rozwijać zaczyna działalność swoją na seryo i ku pożytkowi swoich czytelników.

Leonard Sowiński.

I znów mogła, znówu cienie grobu pokryły zwłoki męża, który pieśnią zagrzewał serca — pieśnią silną i szpizową. Umarł Leonard Sowiński niezapomniany nigdy autor znakomitego dramatu „na Ukrainie“, tłumacz Szewczenki i autor wielu innych wysoce w literaturze polskiej cenionych prac poetycznych i prozą. Sowiński przyszedł na świat w r. 1831 we wsi redzinnej Berezówce w powiecie lityńskim na Podolu.

Kształcił się nasamprzód w Międzybórzku potem w Żytomierzu, a następnie w Kijowie, gdzie ze stopniem kandydata ukończył wydział literacki a następnie studiował medycynę.

Zamieszkał na wsi — i po wędrowce po Europie w r. 1862 osiedlił się w Kursku a następnie w Szczygrowsku, z kąd w r. 1867 przybył do Warszawy — i prawie stale tu przebywał.

W struny lutni uderzył jeszcze na ławie uniwersyteckiej, od kąd bez przerwy śpiewał tej ojczyźnie ziemi, którą tak gorąco kochał.

Ostatnią pracą większych rozmiarów Sowińskiego były „Wspomnienia Szkolne“, ogłoszone drukiem przez Maurycyego Olgebrandta.

Utwory Leonarda odznaczają się formą skończoną, jedną i silną niezwykle. Jako poeta w literaturze polskiej zajmuje on stanowisko odrębne, a wszystko co wyszło z pod pióra jego, natchnione jest uczuciem szczerem i głębokim.

Cześć pieśniarzowi polskiemu, cześć mężowi zasług, którego imię piśmiennictwo krajowe zapisało na kartach swoich złotych głoskami!

Roman Wierchlejewski

Spółczesność nasze i adwokatura poniosły dotkliwą stratę.

Roman Wierchlejewski, znany obywatel kraju, człowiek najlepszej woli i znakomitej wiedzy — prawy i szlachetny, zakończył życie d. 28 na 29 grudnia zeszłego roku.

Na świat przyszedł d. 5 sierpnia 1825 r. w Książcach pod Sieradzem z ojca Alojzego i z matki Julii z Dobków. Po ukończeniu nauk w gimnazjum piotrkowskim i warszawskim studya specjalne odbywał w r. 1848 w Petersburgu, gdzie w r. 1849 uzyskał stopień doktora praw. Dla dopełnienia stopej wiedzy czas jakiś przebywał w Berlinie i Niemczech, a po powrocie do kraju nawiązał stosunki z sędzią w służbie sądowej i na stanowisku obrońcy niósł wysoko szandar swego zawodu, jako prawy obywatel i mąż wielkiej zasługi dla społeczeństwa, którego wiernym był symem.

Cześć jego pamięci!

Z gazet ruskich.

„Nowoje Wremia“ pisze: „Wspominaliśmy już, że polska prasa

zagraniczna nie jest wogóle za wojnę. Otóż tego są również głosy przemawiające za wojną, jak naprzykład lwowska „Gazeta Narodowa”, która już chciałaby podzielić się skórą niedźwiedzia, zanim niedźwiedź ten jest zabity. „Gazeta Narodowa” sądzi, że Rosji odbierze się kraj przywilejski i część kraju Zachodniego do Bugu i Niemna; w ten sposób Rosja zostanie „wyrzucona” z Europy i nie będzie już mogła wnieść niepokojów do koncertu europejskiego. Na ten artykuł „Gaz. Narodowej” odpowiada całkiem słusznie z ironią „Kijewianin”, że jednak w ostatnich latach polska myśl polityczna uczyniła pewne postępy.

„W roku 60-ym — pisze „Kijewianin”, „spodziewali się polacy rozprawić się z Rosją własnymi siłami i odbudować Polskę od morza do morza”; dzisiaj zaś pragną „tylko, aby koalicja Niemiec, Austrii i Włoch z Rumunią, Serbią i Bułgarią „na przyprzędkę zajęła strategiczną linię Bugu i Niemna. Nawet w taki rezultat „niebardzo wierzą publicyści „polscy”.

Złudne są jednak nadzieje Polaków, że odebrane ewentualnie obszary dostaną się Austrii. „Kijewianin” sądzi — i ma w tym najzupełniejszą rację — że nawet w razie zwycięstwa Austrii o podobnym wynagrodzeniu mowy być nie może.

„Austrija może iść tylko na pasku Niemiec i... gdyby w razie wygranej odebrała Rosji kawałek terytorium, to oczywiście byłoby tylko Niemcy a nie Austrija, albo Austrija otrzymałaby w najlepszym razie jakiś skraweczek ziemi dla zachowania pozorów. Jest to tem prawdopodobniejsze, ponieważ trudno pomyśleć sobie, ażeby Niemcy otrzymały nabytą terytorialnie na rachunek Francji i aby nie zadowolili się pokojem z tem państwem. Tak więc projektowana przez „Gazetę „Narodową” wygrana „zwycięzów”, obiecuje dla Polaków w kraju Przywilejskiego dostanie się w uściski niemieckie”.

„Naturalnie — dodaje „Now. Wremia” — że perspektywa ta nie może nieść Polakom; los Polaków jest dla nich pouczającą wskazówką tego, czego powinni oczekiwać od Niemców”.

Wiadomości polityczne.

Rok Nowy nie przyniósł nic nowego, położenie polityczne Europy jest tak samo nie jasne jak w ostatnich dniach r. ubiegłego a może jeszcze i niejaśniejsze. Wprawdzie tu i owdzie, a mianowicie w Berlinie i w Wiedniu czuć pewne uspokojenie umysłów, lecz w gruncie rzeczy położenie nie przestało być ani na chwilę groźnem.

„Nord” umieścił artykuł w którym o wiele pogodniej zapatruje się na obecne położenie i widzi możliwość utrzymania pokoju. Pierwszym jednak warunkiem trwałszego uspokojenia musi być przywrócenie pełnej mocy obowiązujący traktatowi berlińskiemu. „Nord” zapewnia, że każde usiłowanie w tym kierunku przyjętem będzie w całej Europie z wielkim współczuciem.

I pewnie gdyby... nie „Kreuz. Ztg.”, która zajmując się kwestyą wojny, podaje artykuł, pochodzący ze sfer wojskowych, w którym znajdujemy bardzo ciekawe motywy, dotyczące ewentualności kampanii zimowej. Autor artykułu tego pisze:

„Wiedeński organ wojskowy, „Arme-und Marineblatt”, w dłuższym wywodzie zastanawia się nad kwestyą, czy wybuch wojny jest bliskim, i stara się dowiedzieć, że kampania zimowa jest nieprawdopodobna, bo niemożliwa do przeprowadzenia z powodu surowości klimatu i przeszkód, przez śniegi i ślasy stawianych, a które tem łatwiej katastroficznie nieszczęsne spowodować mogą, że obecnie krocie wojska wyprowadzane są w ogóle. Prócz tego wyszukanie kampanii zimowej byłoby bardzo utrudnieniem, z powodu że na wiosnę drogi w Rosji są nieprzebyte”.

„Pogład ten poważnego pisma zasługuje na pełne uznanie, tembardziej, że w ostatniej wojnie amerykańskiej można było nabyć doświadczenia, że w okolicach bezkultury wojna kilka miesięcy przerwaną być musiała, z powodu braku dróg, który wszelkie ruchy armii ubezwładnił. Z drugiej wszakże strony pisze „Kreuz Ztg.”, należy wziąć pod uwagę, że ogromne bagna, dzielące

Rosyę od sąsiadów właśnie zachęcają do kampanii zimowej, gdyż w tej porze roku wszelkie przeszkody, korzystne dla walki obronnej, pominięte być mogą, albowiem można z łatwością posuwać się naprzód po obfitych zmarzniętych przestrzeniach, powstałych na bagniskach. A ponieważ każde państwo, rozpoczynające wojnę, nie ogranicza się na obronie własnych granic, lecz myśli o najściu terytorium nieprzyjacielskiego, przeto, zdaniem naszym, większe jest prawdopodobieństwo, że Rosja, jeżeli w istocie zamierza wojnę prowadzić rozpocznie ją raczej na zimę, aniżeli na wiosnę, gdyż wówczas trudnoby jej było wyjść po za swoje granice. Pomijamy nadto tę okoliczność, iż wybuch wojny niezawście jest następstwem samowolnych postanowień, lecz często zawist od wypadków nieprzewidywalnych, chcieliśmy tylko wykazać, że z pominięciem wiosny, która na granicy Rosji do wojny nie zachęca, inne pory roku nie mogą stanowić przeszkody do rozpoczęcia wojny pomiędzy Rosją a Austrią, „respective” i Niemcami.

„Rok nowy objął przeto w spadku po swoim poprzedniku tę samą niepewność, toż samo trwożliwe wyczekiwanie końca naprężonej sytuacji. Zaniepokojenie trwa dalej i zniewala najspokojniejsze zwykłe, najpoetyczniejsze usposobione dzienniki do niepocieszającego wniosku, „iż wojna jest logicznem następstwem obecnego położenia rzeczy. Wszelkie uspakajające zapewnienia nie mogą być poczytywane za wystarczające. Położenie jest bardzo poważne, i żadnego nie ma faktycznego objawu, któryby mógł usprawiedliwić widoki pokojowe”.

„Politisch. Correspond.” donosi że generał Schwenitz nie ma żadnej misji specjalnej i po długim urlopie powrócił na swe dawne stanowisko by z wzkłkiem trybem objąć interes niemieckie w Petersburgu.

Z Wiednia donoszą, że ministerium wojny kazalo powołać rezerwistów tych części wojsk które są zaopatrzane na siedmiodniowe ćwiczenia. Prezes ministerium T. szca przyjmując noworoczne powinszowania, miał mowę, w której oświadczył, że nie traci jeszcze nadziei utrzymania pokoju, lecz że z drugiej strony winien ostrzedz Węgry przed zbyt optywizmem, który nierazko osłabia zdolność do obrony. Prezes Izby Deputowanych Pechh odpowiedział, że Madziarowie gotowi są wszystko w obronie Tronu i Ojczyzny poświęcić.

Prezes francuzki Carnot na przyjęciu powinszowań ciała dyplomatycznego wyraził życzenie, aby wszelkie trwogi znikły, i aby narody mogły z uczuciem zupełnego bezpieczeństwa kroczyć drogą postępu moralnego i materialnego.

Z targów zbożowych i produktowych.

Warszawa d. 3 stycznia 1888 r. Na dzisiejszym targu na placu Witkowskiego usposobienie tak dla pszenicy jak i dla żyta było mocne i zwykłowe. Pszenicę płacono: rs. 6.55 — 6.60, białą 6.35. Żyto wyborowe rs. 3.75, średnie 3.55 owies 2.20 do 2.47 k. za korzec.

W New Yorku w ubiegłym tygodniu usposobienie na pszenicę było mocne, gdyż są tam mniemanie, że Europa wobec mniej dotkliwej konkurencji Indji zmuszoną będzie zapotrzebowania swe pokrywać w Ameryce. Również i wiadomości o stanie zasiewów pszenicy na Zachodzie są nieomyślne, notowano w końcu loco 91 1/2 ct. za buszel. Zapasy kontrolowane pszenicy zwiększyły się o milion buszli i wynoszą obecnie 44,248.000 buszli. — W Anglii pomimo świąt Bożego Narodzenia panowało dla pszenicy wogóle mocne usposobienie, ponieważ dostawy morzem był małe i ponieważ ładunki płynące do Anglii są również mniejsze. Ładunki płynące z Rosji południowej pozostają po większej części na morzu Śródziemnem. Jndye zaś wysyłają daleko mniej niż dawniej, a ceny w Ameryce nie dają rachunku. We Francji usposobienie dla pszenicy mocne, w Holandji zbyt żyta i pszenicy mały. W Prowincjach Nadreńskich i Westfalii popyt na pszenicę dosyć ożywiony. W Austro-Węgrzech stosunki polityczne owładnęły targi i czembardziej wrożą one wojnę tem mocniejsze jest ich usposobienie. W Berlinie uspo-

bieenie na pszenicę i żyto było mocniejsze w Gdańsku dowozy pszenicy zmalały, pszenicę krajową kupowano bardzo chętnie a polską i ruską płacono od 2 do 4 marek drożej. Ceny żyta polskiego wskutek ożywionego eksportu poprawiły się znnowu od 2 do 3 marek na tonie Jęczmień prawie w zastój, groch zniżkowo.

Wetna. W tygodniu ubiegłym na rynku warszawskim usposobienie na wetnę było spokojne. Oprócz niewielkiej partii sprzedanej do Wrocławia w gatunku średnim cieniem po 90 talarów i 20 cent. średniej po 80 talarów, o żadnej innej tranzakcji niebyło słyhać.

W Płocku w okresie tymże samym sprzedano do Białego stoku 200 cet. wetny średniej po 70 tal. W Poznaniu usposobienie ożywione i spodziewane są wyższe ceny.

Okowita. W Warszawie dnia 3. stycznia r. b. płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 793² — 799⁵ za garniec 258 — 260.

Ofiary.

W redakcyi naszej złożono rs. 3 dla Tow. Dobroczynności i rs. 1 dla najbardziej potrzebujących imiennie kop. 60 dla podupalego nauczyciela. Maryanna Bocheńska, służąca składa na ręce redakcyi „Gazety Radomskiej” kopiejek 25 dla najbardziej potrzebujących tytułem kary za wielokrotne nieposłuszeństwo.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Pani K. P. w Radomiu. Kto jest Jastrząbek wyjawie nie możemy — nakazuje to dyskrety. Życzeniu Sz. Pana czynimy zadość i pomieszczamy w tem miejscu bajeczkę „O niemieckim kotku i polskiej myszce” jeszcze raz — gdyż istotnie w noworocznym numerze „sporo w niej błędów, jak to Sz. P. słusznie zauważył, zrobiono.

O niemieckim kotku i polskiej myszce.

(Bajka).

Siedzi kotek na przypiecku,
Mówi z myszką po niemiecku
Myszka ograżać by się rada
I na zimno srodze biada
„Luba myszko” — mówi kotek —
Chodź tu bliżej do łakotek;
Patrz, ja mam futerko ciepłe!
Roszgrejesz swe członki skrzepie
I pozyswisz się z miseczką.
Tak przemawiał do myszeczki
I zachwalał pieca upał,
A gdy przyszła — to ją schrupał.
Widział — rzecze ktoś Stasiowi —
Jak postąpił po zdradzieku!
Nie wierz żadnemu kotkowi!
Wszystkie mówią po niemiecku.

Mam honor donieść Sz. Publiczności miasta Radomia i jego okolic, iż nadeszły do składu

W-ch Braci Polakiewicz
GILZY

„NIESKLEJANE”

N. 16 (3-1)

pakowane po 250; żółte i białe

Z szacunkiem W. Tyłbor.

NOWO-OTWORZONY MAGAZYN STROJÓW i SUKIEŃ DAMSKICH J. ZEMBRZUSKIEGO z Warszawy

w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej pod Nr. 109, w domu W-go Trzebińskiego
przyjmuje zamówienia na SUKIEŃ BAŁOWE oraz polca wielki wybór KWIATÓW, PIÓR
GIRLAND SŁUBNYCH z WELONAMI na nadchodzący karnawał po najumiarkowańszych
cenach. N. 7 (1-2)

Najwyższej Zatwierdzone Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia na Życie

„NEW-YORK”

Założone w 1845 roku.

Warunki Ubezpieczenia i Kontroli zostały zatwierdzone przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych 21 października 1887 roku.

Kapitał gwarancyjny, najzupełniej zrealizowany, wynosił w dniu 1 stycznia 1887 roku. 161,100,324 rubli. Towarzystwo złożyło do Banku Państwa 500,000 rubli tytułem kaucyi, (w listach pożyczki wewnętrznej z roku 1887 wartości nominalnej 600,000 r.).

Osoby prawem przepisany fundusz rezerwy składa się do Banku Państwa, jako gwarancya Ubezpieczeń w Cesarstwie i Królestwie zawartych.

Czynności Towarzystwa i unormowanie funduszu rezerwowego, podlegają czynnej kontroli Rządu Rosyjskiego.

Wszelkich objaśnień udziela Biuro Towarzystwa w Warszawie, Plac Saski Nr. 5.

DYREKTOR

na Rosyę Południową i Zachodnią

L. WERNER.

Reprezentant na Królestwo Polskie

K. Radkiewicz.